

Problematyka śmieci w twórczości Olgi Tokarczuk

Klaudia Jakubowicz

ORCID: 0000-0002-5949-0759

W opowiadaniu *Góra wszystkich świętych* z *Opowiadań bizarnych* Olga Tokarczuk przedstawia wygląd cmentarza świętych krów, na których widać:

[...] skręcone, na wpół nadtrawione torebki plastikowe, z widocznymi wciąż napisami sieciowych marek, sznurki, gumki, nakrętki, kubeczki. Żaden organiczny sok trawienny nie dawał rady zaawansowanej ludzkiej chemii. Krowy zjadały śmieci i niestrawione nosiły je w swoich żołądkach. Tyle zostaje z krów, powiedziano mi. Ciało znika, zjedzone przez owady i drapieżniki. Zostaje to, co wieczne. Śmieci¹.

Nie spodziewamy się, że w świętym miejscu, jakim jest miejsce wiecznego spoczynku zwierząt sakralnych, znajdziemy element, jakim jest plastikowa torebka. Ona jednak się tam pojawia. Odstrasza nas swoją obecnością. Postarajmy się rozważyć kwestię, co znaczą śmieci w prozie autorki *Biegunów*, a także, w jaki sposób one znaczą te teksty. W jaki sposób śmieci reagują z tekstem literackim?

¹ Olga Tokarczuk, „Góra wszystkich świętych”, w *Opowiadania bizarne* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018), 195–196.

Słownik języka polskiego wskazuje, że śmieć to rzecz wyrzucona, zniszczona, zużyta, bezużyteczna, zwłaszcza reszta czegoś, pozostałość, odpadek². Można przyjąć, że jest to przedmiot, który poprzez zamiar wyzbycia się uzyskał status odpadu. W każdej rzeczy tkwi potencjalność bycia śmieciem. W filozofii Martina Heideggera rzeczy stają się widoczne, gdy przestają spełniać swoją funkcję. Zauważamy ich obecność, gdy pojawiają się zakłócenia w ich działaniu. Niektóre z nich można wyeliminować lub zmniejszyć, ale niektóre nie nadają się do ponownego użytku i wówczas staną się śmieciem. W tym kontekście status śmieci jest nieoczywisty. Śmieć oznaczał się kiedyś cechą poręczności, gdy służył człowiekowi, jednak z chwilą zepsucia i wyrzucenia utracił tę właściwość. Rzeczy nieużyteczne już dla nas zostają przesunięte do przestrzeni marginalnych, aby tam pozostać. Problem ze śmieciami polega na tym, że one są – ich obecna namolność sprawia, że czujemy pewien rodzaj dyskomfortu.

Ciekawą teorię dotyczącą śmieci przedstawia Greg Kennedy w monografii *An Ontology of Trash The Disposable and Its Problematic Nature*, w której zadaje pytania o bycie śmieci jako czegoś nieistniejącego, gdyż ich właściwość stanowi właśnie nieistnienie. Wedle badacza: „[o]ntologicznie żaden inny obiekt nie jest tak zwodzący jak to dziwne bycie, które jednocześnie stawia opór nieistnieniu i zawiera je w sobie”³. Według niego „[i]stnienie śmieci siłą rzeczy wynika z logiki beztroskiej towarowości, gdyż konsumowanie ich siłą rzeczy wyklucza dbanie o nie”⁴, a „utowarowiona konsumpcja, która nieubłagane kończy się śmieciem, nie pozwala istnieć istotom, a ta ontologiczna odmowa również uniemożliwia nam wejście w nasze własne bycie”⁵.

Niektóre przedmioty są produkowane jako jednorazowe, ich istnienie polega na spełnieniu określonego celu, np. przechowaniu ciepłej kawy wziętej na wynos z kawiarni, a następnie są wyrzucane. Stosunek ludzi do rzeczy zmienił się na przestrzeni dziejów. Rozwój technologii sprawił, że wyprodukowanie jednorazowych przedmiotów jest możliwe i opłacalne pod względem ekonomicznym (dzięki masowej produkcji, taniej sile roboczej, połączonych systemach transportowych, a także dostępowi do surowców). Przed rewolucją przemysłową takie przedsięwzięcie byłoby niemożliwe ze względu na możliwości techniczne i ekonomiczne, wskutek tego niewiele osób mogło pozwolić sobie na wyrzucanie rzeczy. Teraz produkty spożywcze są odgródzone od świata zewnętrznego poprzez produkowany z ropy plastik. Po konsumpcji mleka pozostaje resztką po nim – opakowanie, które przestaje pełnić już wówczas swoją funkcję, jaką było przechowanie mleka. Kennedy zwraca uwagę na to, że „[s]powicie żywności w plastiku oznacza przerwanie jakichkolwiek jej relacji z żyjącą naturą”⁶. Opakowania produktów oprócz przechowywania, odgrózenia od świata zewnętrznego i ułudnego poczucia sterylności żywności, która w nim się znajduje, powodują, że tracimy kontakt z procesem produkcji. Tracimy związek przyczynowo-skutkowy i przestajemy widzieć powiązanie z naturą.

² <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/smiec-I;5505639.html> (dostęp: 20.03.2021).

³ Greg Kennedy, *An Ontology of Trash. The Disposable and Its Problematic Nature* (State University of New York, 2007), X.

⁴ Kennedy, 123.

⁵ Kennedy.

⁶ Kennedy, 66.

Autor *An Ontology of Trash* zauważa, że „[p]lastik jako substancja jest pozbawiony życia i władności”⁷, a w „procesie technologicznym faworyzowany jest ze względu na swoją wybitną plastyczność, gdyż plastik, w przeciwieństwie do materiałów naturalnych [...] nie przejawia oporu wobec prób manipulowania nim”⁸. Już sama nazwa wskazuje na przeciwstawienie tego materiału naturze, gdyż został on wytworzony i wyprodukowany przez człowieka w warunkach laboratoryjnych. Plastikowe przedmioty oplatają człowieka z zewnątrz, na przykład ubrania wyprodukowane z tworzyw sztucznych, ale także z przetworzonego plastiku. Używamy również jednorazowych opakowań czy foliowych reklamówek. Skalę problemu widzimy w każdym sklepie, gdzie wśród towarów podstawowej potrzeby bardzo trudno znaleźć alternatywę dla opakowań plastikowych.

Olga Tokarczuk w eseju *Ogródki działkowe i pola golfowe* w opisie ogródka działkowego jako miejsca, gdzie uprawia się warzywa, a grządki są starannie wytoczone, zaraz obok marchewki i groszku opisuje kije, na których „umieszczono ponacinane plastikowe butelki po wodzie mineralnej, które kręcą się teraz na wietrze, terkoczą i odstraszały w ten sposób ptaki”⁹. Ogródek to miejsce w przestrzeni miejskiej (zazwyczaj, ale nie zawsze). Przestrzeń jest wygrodzona na poszczególne działki, które są nabywane w celu prowadzenia tam ogródka warzywnego lub wykorzystywane do celów rekreacyjnych, by odpocząć od zgiełku miasta. Ogródek taki to sztucznie wydzielone miejsce, wydarte miastu oraz wyraz tęsknoty za przyrodą. Jednak w eseju do tej przestrzeni wkracza element „obcy” – plastikowa butelka. Została ona powtórnie wykorzystana i w połączeniu z patykiem (element drzewa, a więc przynależy do sfery przyrody) ma służyć ochronie plonów przed ptakami, które w tej sytuacji są szkodnikami. Butelka plastikowa ma odstraszać, przerażać ptaki swoją obecnością, dziwnym kształtem, trzępotaniem na wietrze. Element sztuczny wkracza w świat naturalny i zaburza jego ład, przestrzeń. W następnym fragmencie tego eseju autorka, jeszcze dobitniej podkreśla wkroczenie w świat natury elementów obcych: „[p]o jednej – ludzie wyciągają z siatek prowianty na piknik, rozstawiają tanie blaszane grille, napełniają plastikowe kubki sokiem z supermarketu. Po jedzeniu zabiorą się za plewienie i mocowanie tyczek dla groszku”¹⁰. Autorka wskazuje wyraźnie na „siatki”, które są prawdopodobnie wykonane z plastiku, „tanie blaszane grille” nie są trwałe, gdyż niestety taniość idzie najczęściej z kiepską jakością produktu. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że po zepsuciu takiego przenośnego grilla trafi on na śmietnik. Największym grzechem są jednak „tanie plastikowe kubki”, które po jednym użyciu zostaną wyrzucone. To wszystko należy do *profanum*, które narusza integralność samej natury. Człowiek nie pozwala sobie na bliskie spotkanie z naturą, bo sam ją odstrasza właśnie przez butelki na patykach, które mogą być symbolem opanowania świata przyrody przez człowieka z jego sztucznymi wytworami.

W *Prawdziwej historii (Opowiadania bizarne)* profesor sztuki, który przybył do obcego miasta z okazji odbywającej się tam konferencji, na której miał odczyt, udał się do centrum, aby popatrzeć na życie metropolii. Przyglądał się ludziom, którzy „[n]ieśli zakupy w wielkich pla-

⁷ Kennedy.

⁸ Kennedy.

⁹ Olga Tokarczuk, „Ogródki działkowe i pola golfowe”, w *Moment niedźwiedzia* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012), 108.

¹⁰ Tokarczuk.

stikowych torbach; wystawały z nich wiechcie naci z pietruszki i sztywne miotły dojrzałych porów¹¹ – nieodłączną częścią robienia zakupów zarówno w świecie powieściowym, jak i rzeczywistym są plastikowe torby. Zakupy można było zrobić na targu, który znajdował się na bocznym placu, gdzie oprócz owoców i warzyw były tam „tanie chińskie towary”. Na ulicach widział spacerowiczów, których przyciągały „wystawy pełne markowych towarów, eksponowanych dowcipnie i kokieteryjnie, jak dzieła sztuki”¹². W swojej recenzji zamieszczonej w „Małym Formacie” Paweł Kaczmarek zwraca uwagę, że opowiadanie ma przekaz paraboliczny: „status i dobrobyt nie są niczym pewnym i stabilnym, a na to, jak jesteśmy postrzegani, wpływa to, jak się prezentujemy”¹³. Można by powiedzieć, że o tym, jak jesteśmy postrzegani, decydują ubrania, jakie mamy i rzeczy, których właścicielami jesteśmy. Bohater opowiadania podsumowuje, że „[d]zisiejsze zakupy przypominają raczej grzebanie w śmieciach”¹⁴ – wśród zalewających nas produktów pochodzących z ogromnych fabryk, trudno odnaleźć coś wartościowego.

Interesującą perspektywę przynosi rozdział *O powstawaniu gatunków* pochodzący z powieści *Bieguni*. Tytułem nawiązuje do dzieła Karola Darwina z 1859 roku (*O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*), w którym badacz przedstawił założenia teorii ewolucji opierającej się na doborze naturalnym. Wcześniej uważano, że gatunki występujące w przyrodzie nie podlegają zmianom. Darwin wprowadził do rzeczywistości permanentną zmianę – wszystkie gatunki (nie wyłączając człowieka) zmieniają się i ulegają przemianie stopniowo. Powstawały i wymierały wskutek powoli działających i nadal trwających przyczyn, a nie wskutek stworzenia przez Boga. Zmiana nie ma końca, gdyż napędza ją chęć przetrwania gatunków. Najważniejszą przyczyną tej zmienności „jest wzajemny stosunek pomiędzy jednym organizmem a drugim, przez co udoskonalenie jednego organizmu powoduje udoskonalenie lub wytępienie pozostałych”¹⁵.

Olga Tokarczuk w *Biegunach* dopisuje do wielkiej narracji Darwinowskiej kolejny fragment historii ewolucji. Uważny obserwator zauważa tworzenie się nowego gatunku, który nie był znany w czasach Darwina. Ten nowy byt to torebki plastikowe, które są „stadne i wiatropyłne, przemieszczają się bez trudu na wielkie odległości”¹⁶. Mogą się przemieszczać z powodu małych rozmiarów, lekkiej wagi, a także dlatego, że „składają się tylko ze swej powierzchni, są w środku puste i ta historyczna rezygnacja z wszelkiej zawartości daje im niespodziewanie wielkie ewolucyjne korzyści”¹⁷. Torebki plastikowe zostały stworzone przez człowieka.

¹¹Olga Tokarczuk, „Prawdziwa historia”, w *Opowiadania bizarne* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018), 86.

¹²Tokarczuk, 89.

¹³Paweł Kaczmarek, „«Opowiadania mizerne», recenzja *Opowiadań bizarnych* Olgi Tokarczuk”, *Mały Format*, 7.08.2018, <http://malformat.com/2018/08/opowiadania-mizerne/>. (dostęp: 1.07.2021)

¹⁴Tokarczuk, „Prawdziwa historia”, 91.

¹⁵Karol Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/darwin-o-powstawaniu-gatunkow.pdf>. (dostęp: 14.06.2021)

¹⁶Olga Tokarczuk, *Bieguni* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018), 443.

¹⁷Tokarczuk.

Noblistka, odwołując się do teorii ewolucji, pokazuje, że populacja człowieka może nie zdążyć dostosować się do środowiska, które zostało opanowane przez nowy gatunek „agresywnych” foliowych reklamówek, gdyż powstają one szybciej, niż gatunek ludzki mógłby się zaadaptować do zmian, jakich wymaga przetrwanie w sąsiedztwie inwazyjnego gatunku. Należałoby zastanowić się nad statusem ontologicznym reklamówek, gdyż Tokarczuk niewątpliwie ukazuje je jako byt pośredni między organizmami żywymi – nie są to rośliny ani zwierzęta, ale mają cechę przemieszczania się, co odróżnia je także od przedmiotów. Wobec powyższej argumentacji trzeba przyjąć za słuszną interpretację Magdaleny Ochwat, która dotyczy fragmentu powieści Tokarczuk:

Koncepcja Darwina, nazywana walką o byt, polega na ciągłym współzawodnictwie osobników jednego gatunku albo pomiędzy osobnikami różnych gatunków. Ten trop pozwala zobaczyć katastrofalną wizję przyszłości – torebki plastikowe mogą być silniejszą, mocniejszą i lepiej adaptującą się formą życia do zmian niż gatunek *homo sapiens*¹⁸.

W kontekście całości powieści, która traktuje o podróżowaniu i potrzebie ciągłego ruchu, aby odkryć swoje „ja”, torebki plastikowe, chociaż są wytworem człowieka, są lepiej przystosowane do świata i lepiej zaadaptowały się do podróży. Taka reklamówka jest formą czyścią, która poszukuje treści. Unoszona przez wiatr, zaczepia się o napotkane przypadkowo przedmioty, dotyka ich, wypełnia nimi, a następnie nudzi się nią i poszukuje kolejnej treści. Darwin zwraca uwagę na rozmieszczenie się gatunków, które zależy między innymi od zmian klimatycznych. Dobrze przystosowane organizmy są w stanie przeżyć i z pokolenia na pokolenia pewna szczególna cecha staje się w końcu cechą właściwą całej grupy. Reklamówki foliowe są długowieczne, ich ciała rozłożą się za 300 lat i wejdą w niekończący się obieg świata przyrody – ta cecha jest dla nich niezmienna, ale także ich istotą jest lekkość, zdolność do przemieszczania się – bycia w ciągłym ruchu. Są w stanie opanować cały świat, znajdujemy je w oceanach, na ziemi, w górach, zaczynają powoli przejmować przestrzeń, którą człowiek wybrał za obszar swojego bytowania. Może to być ironia, gdyż zostały one przez niego przecież stworzone. W koncepcji Darwinowskiej nowe formy są lepsze od dawniejszych (jako lepiej przystosowane), a proces ewolucji nie tylko prowadzi do coraz większej złożoności (z najprostszyc form wyłaniają się formy coraz bardziej złożone), lecz ponadto oznacza postęp, ulepszenie i w ostatecznym rozrachunku jest dążeniem do doskonałości. Torebka foliowa została stworzona z polimerów przez człowieka, jest formą złożoną już od samego początku, jednak później w wyniku zmian spowodowanych czynnikami zewnętrznymi rozpada się na coraz mniejsze części, które nadal bytują w przestrzeni. Człowiek w teorii ewolucji „w istocie nie wywołuje zmienności, lecz tylko nieświadomie wystawia istoty organiczne na nowe warunki życia, a następnie już sama przyroda działa na ich organizację i wywołuje zmienność”¹⁹. Darwin także jako przyczynę zmienności gatunków upatruje między innymi dostosowanie do zmian klimatu. Obecnie mamy do czynienia z kolejną zmianą klimatu, tym razem spowodowaną przez człowieka, do której zwierzęta nie są w stanie się dostosować i trwa szóste wielkie wymieranie gatunków. Zamiast nich przybywa nowy ro-

¹⁸Magdalena Ochwat, „Edukacja polonistyczna wobec kryzysu klimatycznego – rozpoznania i rekomendacje dydaktyczne”, w *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio N: Educatio Nova*, vol.5 (Listopad 2020): 198.

¹⁹Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*.

dzaj gatunku, który nie potrzebuje słońca, dostępu do wody, odpowiedniej temperatury czy powietrza do przeżycia – jemu wystarczy samo bycie i przemieszczanie się – i takim bytem jest foliowa torebka stworzona przez człowieka. Stworzyliśmy nowy gatunek dostosowany do zdewastowanego świata.

W *Przyszłej archeologii* Tokarczuk podejmuje refleksję dotyczącą postrzegania naszego pokolenia w przyszłości. Wydaje jej się, że najczęściej mówią o nas zanieczyszczone plaże, na których możemy już teraz znaleźć „plastikowe butelki wszystkich napojów świata, są też folie, opony, buty, styropian, kanistry, beczki i mnóstwo różnorodnej drobnicy – zabawki, guziki, części tajemniczych urządzeń, pojemniki”²⁰. Tym jednak będą się zajmować przyszli archeologowie, którzy będą badać plaże i znajdą śmieci. Aleksander Nawarecki, jakby potwierdzając przeczucia Tokarczuk, w *Lajermanie* spostrzegł, że „[a]rcheolodzy marzą wręcz o odkryciu starożytnego śmietnika”²¹. Ten śląski literaturoznawca na kanwie rozważań o hałdzie (wysypisko odpadów przemysłowych, głównie po kopalniach) zauważył, że „różnica między skarbem a odpadem bywa względna”²². Żeby znaleźć coś drogiego, trzeba przeszukiwać śmieci, jednak nigdy nie możemy być pewni, czy odrzucony fragment to coś wartościowego, czy tylko odpadek. W każdym przedmiocie, „w każdej reszcie jest jeszcze jakaś resztką, a ta może być nie tylko użyteczna, ale wręcz drogocenna”²³. Tokarczuk w eseju *Feralne psy* podsumowuje, że „[w]prawdzie ubodzy ubożeją, ale za to śmietniki bogatych są doskonale zaopatrzone”²⁴, a z kolei w eseju *Śmieci, śmieci*: „system śmieciowy zakłada istnienie nierówności społecznych. Bogatsi wyrzucają, co im niepotrzebne, a biedniejsi to zbierają i korzystają z używanych już rzeczy”²⁵. Odpowiedzią na nierówności społeczne może być rozwiązanie, które dostrzegła noblistka w Szwajcarii, mianowicie sklepy dobroczynne, które nazywają się tam „Brockenhaus” – ich nazwa nawiązuje do historii z Ewangelii św. Jana, w której Jezus po rozmnożeniu chleba i ryb nakazał uczniom pozbierać pozostałe okruchy, aby nic nie zostało. Idea, która przyjęła się w Szwajcarii, zachwycała autorkę *Ksiąg Jakubowych*, gdyż zaspokaja ona jedną z wielu potrzeb człowieka – wymienianie się rzeczami: „[r]zeczy krążą między ludźmi, wykorzystywane są do końca, nie są anonimowe, mają swoją historię i są przy tym tanie, z dużą i często dobrej jakości”²⁶. Zwraca jednak uwagę, że obecnie panuje przekonanie, że rzeczy z tak zwanej drugiej ręki są upokarzające, że w second-handach kupują osoby, których nie stać na kupienie nowego przedmiotu. Widzi tworzący się dualizm na lepszych, którzy „konsumują tanie, produkowane w urągających warunkach pracy bądziwie, nierespektujące większości norm jakościowych, co sprawia, że rozpada się po krótkim użytkowaniu i powiększa się tym samym góra zalewających nas śmieci”²⁷, i tych gorszych, którzy są zbieraczami, poszukiwaczami i chętnymi do wymiany czy oddania swoich rzeczy. Właśnie wymiana dla Tokarczuk mogłaby stanowić realną odpowiedź na nadmierną konsumpcję, z którą dziś mamy do czynienia.

²⁰Olga Tokarczuk, „Przyszła archeologia”, w *Moment niedźwiedzia* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012), 109.

²¹Aleksander Nawarecki, „Hałda. Teologia resztek”, w *Lajerman* (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2010), 50.

²²Nawarecki.

²³Nawarecki.

²⁴Olga Tokarczuk, „Feralne psy”, w *Moment niedźwiedzia* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012), 58.

²⁵Olga Tokarczuk, „Śmieci, śmieci”, w *Moment niedźwiedzia* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012), 119.

²⁶Tokarczuk, 120.

²⁷Tokarczuk, 121.

Woda wyrzuca na brzeg nowe skarby, które zostały oczyszczone ze swojej przeszłości: „[t]ymczasem zamiast bursztynów i kamyczków można znaleźć także inne skarby – na przykład małego plastikowego żołnierzyka, któremu woda wypłukała wszelkie szarże i kolory, więc nie wiadomo, do jakiej armii należał i jaki los był jego udziałem”²⁸. Tokarczuk często korzysta z tego motywu, w opowiadaniu *Skoczek (Gra na wielu bębenkach)* bohaterowie spacerują po plaży w dzień po nocnym sztormie. W porównaniu z ich poprzednią wyprawą na plaży pojawiły się nowe elementy „[n]a plaży leżało mnóstwo śmieci: pas glonów, gałęzi, patyków, przetkanych od czasu do czasu nadspodziewanie kolorowym plastikiem”²⁹. Intrygujący jest przymiotnik „nadspodziewanie”, który wedle słownika języka polskiego oznacza „lepszy, niż był oczekiwany lub przewidywany” – więc ten kolorowy plastik nie był wyblaknięty pomimo działania wody i nadal zachował intensywny kolor. Wody „poprzedzają każdą formę i są u podłoża każdego stworzenia”³⁰, a „zanurzenie w wodzie symbolizuje powrót do tego, co było przed formą, czyli totalną regenerację i nowe narodzenie”³¹. Woda sama jest symbolem życia, ale też może dać nowe życie dzięki rytuałowi inicjacji. Plastik zanurzony w wodzie nie może jednak skorzystać z jej dobroczynnych właściwości, gdyż sam jest tworzywem sztucznym i nie zawiera w sobie pierwiastka życia – dlatego woda nie jest w stanie zmienić jego właściwości. Olga Tokarczuk nazywa te śmieci specjalnymi, gdyż są „wysterylizowane wodą morską, przebadane dokładnie językami fal”³².

Pozbywanie się odpadów, wywozy śmieci, prace śmieciarek są tematem tabu w kulturze. Człowiek chce szybko pozbyć się wyprodukowanych śmieci i nie podejmuje refleksji nad tym, że ten śmieć musi gdzieś trafić. Niestety okazuje się, że odpady najczęściej nie ulegają procesowi recyklingu, a trafiają do wyizolowanej przestrzeni, jaką jest wysypisko śmieci. Wysypiska śmieci znajdują się z dala od miast jako przestrzenie zmarginalizowane. Julia Fiedorczuk zauważa, że „[w]ysypisko śmieci lokuje się na granicy pomiędzy cywilizacją a dziką przyrodą – odpady to substancja permanentnie pozostająca w stanie przejścia”³³. Niektóre odpady mogą ulec biodegradacji i tym samym być pożyteczne i korzystne dla środowiska. Inne jednak okazują się elementem szkodliwym, a nawet niebezpiecznym dla przyrody. Dla Fiedorczuk ważna jest strefa przejścia między tym, co naturalne, a tym, co sztuczne w kontekście odpadów (zawierających substancje organiczne i nieorganiczne)³⁴. Jednak plastik niewątpliwie ze względu na swoją naturę jest obcy i sztuczny. Nie jest materiałem tego samego rodzaju co szkło i ma osobny pojemnik do segregacji, aby oddzielić go, wydzielić od reszty w procesie segregacji, a następnie poddać procesowi recyklingu. Wysypiska obrazują, że sami wykluczamy śmieci ze swojej przestrzeni wizualnej, odsuwamy je od siebie, nie chcemy ich widzieć. Każde pojawienie się śmiecia w przestrzeni miejskiej lub domowej nie w przeznaczonym dla niego miejscu, staje się oznaką tego, że w okrojonym przez nas świe-

²⁸Tokarczuk, „Przyszła archeologia”, 109.

²⁹Olga Tokarczuk, „Skoczek”, w *Gra na wielu bębenkach* (Wałbrzych: Wydawnictwo Ruta, 2001), 213.

³⁰Mircea Eliade, *Traktat o historii religii*, tłum. Jan Wierusz-Kowalski (Warszawa: Książka i Wiedza, 1966, 189.

³¹Eliade.

³²Tokarczuk, „Przyszła archeologia”, 109.

³³Julia Fiedorczuk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki* (Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015), 139.

³⁴Fiedorczuk, 138.

cie pojawia się błąd, który burzy nasze poczucie bezpieczeństwa. Już wcześniej wspomniany esej *Feralne psy* opisuje książkę francuskiego pisarza i dziennikarza Jeana Rolina, który „zagląda tam, gdzie nie chcemy patrzeć, a gdy już spojrzymy, nie chcemy widzieć”³⁵, czyli na bezdomne psy – wyrzucone poza granice cywilizacji, które zaprowadzają podróżnika do wysypisk śmieci, slumsów, pustych placów po bazarach, wykopów budowlanych, terenów przemysłowych i bocznic kolejowych – do przestrzeni osób wykluczonych. Wedle Tokarczuk książka „szkicuje oblicze innej rzeczywistości, podrzędnej i zmarginalizowanej, ale trwającej obok ludzkiej w złożonej zależności, w którą uwikłanych jest wielu z nas”³⁶. Miejsca te tworzą przestrzeń przeznaczoną dla wykluczonych, widać to doskonale w powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, w której pokazana jest suka zamknięta w ciemnej szopie wśród zardzewiałych rowerów, plastikowych beczek i innych śmieci: „[s]uka stała na stosie desek, przywiązana sznurkiem za szyję do ściany. Tym, co jeszcze rzuciło mi się w oczy, była kupka jej odchodów”³⁷.

Mimo że odgradzamy się od śmieci, które powstają w wyniku naszych działań. Tworzymy dla nich odseparowane przestrzenie, ale jednak odpady pojawiają się w miejscach niepożądanych dla człowieka. Nie może on wydzielić marginalnych przestrzeni ze swojego życia, gdyż nadal będą one stanowiły jego środowisko. Człowiek jest elementem środowiska: istnieje ścisła korelacja między fizjologią człowieka a przestrzenią, w której on żyje. Ingerując w środowisko, ingerujemy w samych siebie. Śmieci nie dostrzegają tej granicy wytoczonej przez ludzkość, potrafią w prosty sposób ją przeniknąć i pojawić się w miejscu dla nich nieprzeznaczonym, a co więcej – przenikają granicę cielesną człowieka i stają się jego częścią. Śmieci na zewnątrz przedostają się do naszego organizmu. Elementy mikroplastiku dostają się do naszego ciała poprzez konsumpcję ryb, które wcześniej bytowały w zanieczyszczonych oceanach. Człowiek staje się częścią tego, co sam wyprodukował. Być może sam w przyszłości będzie złożony ze śmieci wyprodukowanych przez nasze pokolenie, co będzie skutkiem bezpośrednim nadmiernej wyeksploatowania środowiska.

W *Momencie niedźwiedzia* pojawia się specyficzna relacja z pobytu Olgi Tokarczuk w Szwajcarii zatytułowana *Śmieci, śmieci*. Noblistka po przyjeździe do kraju otrzymała instrukcję ze szczegółowymi zasadami recyklingu odpadów, sama zauważyła, że „segregacja tych odpadów powoli wprowadzała mnie w stan bliski medytacji”³⁸ – dostrzegła złożoność świata składającego się z różnych elementów. Większość opakowań powstała z kilku rodzajów materiałów, np. torebki na chleb składają się z papieru i folii, które trzeba oddzielić jedno od drugiego. Recykling dla niej okazał się „szkołą analitycznego myślenia”, rozkładania na czynniki pierwsze. Jan Wolski dostrzega, że stanowi on „opis znaczącej cechy życia społecznego cywilizacji zachodniej, a może nawet właściwe byłoby je określić mianem życia duchowego”³⁹.

³⁵Tokarczuk, „Feralne psy”, 55.

³⁶Tokarczuk, 59.

³⁷Olga Tokarczuk, *Prowadź swój pług przez kości umarłych* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019), 42.

³⁸Tokarczuk, „Śmieci, śmieci”, 115.

³⁹Jan Wolski, „Obrazek jak z dziwacznej bajki... Olga Tokarczuk w Szwajcarii”, w *Światy Olgi Tokarczuk*, red. Magdalena Rabizo-Birek, Magdalena Pocałun-Dydycz, Andrzej Bienias (Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2013), 210.

Wyrzucanie śmieci jest nowym obrzędem ludzkości – uporządkowanym aktem o znaczeniu symbolicznym (pozbycie się czegoś, co już nie ma wartości użytkowej dla nas). Tokarczuk w tym eseju wielokrotnie podkreśla, że segregacja sprawia jej radość, ale też jako uważny obserwator dostrzega, że innym przynosi ulgę, ma coś związanego ze świętowaniem. Ludzie biorą udział w „radosnym święcie wyrzucania śmieci”⁴⁰.

Pewnego dnia zostałam zaproszona na kawę. Obserwowałam, jak podczas dyskusji o współczesnym teatrze goście, wlewając śmietankę z malutkich kubeczków, automatycznie już oddzielają plastikową miseczkę od aluminiowej pokrywki, dyskretnie oblizują i odkładają do specjalnie na ten cel przygotowanego pudełka. Czysty nawyk w służbie ekologii⁴¹.

Niektóre ze swoich przeżyć ze Szwajcarii noblistka zrecyklingowała w opowiadaniu *Góra wszystkich świętych*, którego akcja ma miejsce także w tym państwie:

Dzbanek z kawą krążył teraz z rąk do rąk i kawa lała się do filiżanek ciemnym parującym strumieniem. Potem dłonie zakonnice wyciągnęły się żwawo po pojemniczki ze śmietanką. Stare palce delikatnie odginały złotko wieczka i wlewały śmietankę do kawy. Następnie siostry odrywały złotko do końca i natychmiast wędrowało ono na języki sióstr, niczym aluminiowa hostia. Języki prawnie, jednym liźnięciem przywracały mu czystość i nieskazitelne lśnienie. Później skrupulatny język wędrował do wnętrza pojemniczka, by usunąć stamtąd najmniejsze nawet kropelki płynu. Siostry wylizowały śmietankę chętnie i sprawnie gestem wyuczonym i powtarzanym setki razy. Teraz należało oddzielić od plastikowego pojemniczka papierową opaskę, w którą go zaopatrzone. Paznokcie sióstr z wyczuciem rozrywały miejsce klejenia i triumfalnie ściągały opaskę. W rezultacie tych wszystkich zabiegów przed każdą siostrą leżały trzy surowce wtórne: plastik, papier i aluminium⁴².

Wolski na marginesie uwag o tym eseju zwraca uwagę, na nieścisłość w obserwacji powieściopisarki, gdyż „kolekcjonowanie takich pokrywek w Szwajcarii jest mocno rozpowszechnionym hobby. To jak inny rodzaj filumenistyki, czy filatelistyki, gdzie obiektem pasji kolekcjonerskiej są pokrywki od pojemniczków na śmietankę do kawy”⁴³. Niezależnie od tej nieścisłości ciekawe jest to, jak przedstawione zostało to w jej opowiadaniu i warto zwrócić na ten aspekt uwagę. Siostry zakonne starannie rozbierały na czynniki pierwsze opakowanie po śmietance do kawy. Tokarczuk do opisu tej sceny wykorzystuje symbolikę chrześcijańską. Wiąże okrągły kształt aluminiowego wieczka z hostią. Hostia (łac. *hostia* – ofiara, zwierzę ofiarne) to opłatek z mąki pszennej, w kształcie koła, który symbolizuje Ciało Chrystusa. W tradycji chrześcijańskiej Eucharystia to sakrament inicjacji, który „dopełnia to wtajemniczenie i jest jego ostatnim etapem, ponieważ w niej swój szczyt osiąga dzieło dokonane przez Jezusa Chrystusa”⁴⁴. Wedle Eliadego „Eucharystia włącza wierzącego w mistyczne ciało Chrystusa, Kościół”⁴⁵. Eucharystię

⁴⁰Tokarczuk, „Śmieci, śmieci”, 117.

⁴¹Tokarczuk, 116.

⁴²Tokarczuk, „Góra wszystkich świętych”, 156.

⁴³Wolski, „Obrazek jak z dziwacznej bajki... Olga Tokarczuk w Szwajcarii”, 206.

⁴⁴Andrzej Megger, „Eucharystia w procesie wtajemniczenia chrześcijańskiego”, *Roczniki Teologiczne* (Sierpień 2016): 21.

⁴⁵Mircea Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II: *Od Gautamy Buddy do początków chrześcijaństwa*, tłum. Stanisław Tokarski (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1994), 228.

z recyklingiem łączy także wspólnotowość, gdyż poprzez Eucharystię Kościół jako wspólnota jest zjednoczony i dąży do zbawienia, a recykling, który choć polega na pojedynczych działaniach jednostek i segregowaniu śmieci wedle surowców, z których powstały, w dłuższej perspektywie pozwoli na życie na niezanieczyszczonej planecie przyszłym pokoleniom. Poprzez sakrament Eucharystii dokonuje się przenikanie, gdyż przyjmując Ciało Chrystusa, wierni stają się Chrystusem. Dokonuje się symboliczne przyjęcie aluminiowej Hostii do wspólnoty i przenikanie się go z cielesnością człowieka, co ma doprowadzić nas do zbawienia. Eucharystia daje obietnicę: tak jak Chrystus staje się wieczny, tak i my dostąpimy zaszczytu życia wiecznego. Przyjmowanie w formie Hostii tworzywa sztucznego, które jest wieczne, pozwala nam na wstąpienie do Wspólnoty. Recykling jest nową formą zbawienia, tym co sprawi, że człowiek będzie mógł przeżyć.

Co więcej, zarówno wprowadzenie bohaterki opowiadania *Góra wszystkich świętych*, jak i samej autorki przypomina inicjację, która „jest równoważna z ontologiczną przemianą porządku egzystencjonalnego”⁴⁶. Podczas inicjacji nowicjuszowi ma być odsłonięta koncepcja świata danego społeczeństwa. W tym przypadku miałaby nią być umiejętność segregacji śmieci, gdyż jak wiemy, we współczesnym świecie nie jest tak oczywiste, z czego dokładnie składa się dany obiekt, jaka substancja pierwotnie służyła do tego, aby mógł powstać. To są pytania, jakie zadaje sobie człowiek nowoczesny. Dostęp do tej wiedzy uzyskują nowicjusze w trakcie procesu inicjacji – rozkładania pojemnika po śmieteniu na trzy części. Jeden pojemnik na śmietankę składa się z trzech różnych od siebie substancji, prawie jak Bóg w Trójcy Świętej. Eliade zauważa:

Większość prób inicjacyjnych w sposób bardziej lub mniej wyrazisty implikuje rytualną śmierć, po której następuje zmartwychwstanie lub nowe narodziny. [...] Do życia powraca jednak człowiek nowy, podejmujący inny sposób bycia. Śmierć inicjacyjna oznacza zarazem kres dzieciństwa, niewiedzy i kondycji świeckiej⁴⁷.

Śmierć to dekonstrukcja opakowania, a wrzucenie tych rozłożonych części do kolorowych pojemników do segregacji śmieci symbolizuje nowe narodziny – pod inną postacią, czyż nie taka jest istota recyklingu? Rzecz staje się bezużyteczna, ale powraca pod zmienioną formą. Segregacja pozwala nam na wejście w kontakt z pierwotnym Absolutem i ciągle odtwarzane stworzenia. Człowiek coś tworzy z substancji naturalnych (drewno, kamień) lub sztucznych (czyli takich, które zostały przez niego wytworzone jak tworzywa sztuczne), a następnie po zużyciu przekształca w coś innego. Eliade pisze, że „[k]ażde rytualne powtarzanie kosmogonii jest poprzedzone symbolicznym cofnięciem do «Chaosu». Aby stary świat mógł zostać stworzony na nowo, wprawdzie musi zostać unicestwiony”⁴⁸. Aby coś odtworzyć na nowo, najpierw trzeba coś zniszczyć. W opowiadaniu *Góra wszystkich świętych* recykling urasta do rangi rytuału – wykonywany jest przez zakonnice z czcią. W klasztorze znajdowały się rzeczy starsze, zużyte, jak „stół noszący ślady wielowiekowego użytkowania”⁴⁹, a „[n]owoczesne w tym pomieszczeniu były jedynie

⁴⁶Mircea Eliade, *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne*, tłum. Krzysztof. Kocjan (Kraków: Wydawnictwo Znak, 1997), 8.

⁴⁷Eliade, 10.

⁴⁸Eliade, 11.

⁴⁹Tokarczuk, „Góra wszystkich świętych”, 154.

kolorowe pojemniki do segregowania śmieci”⁵⁰. Siostry zakonne w trakcie porannej kawy wykonują codzienny rytuał dekonstrukcji, który odbywa się automatycznie – razem uczestniczą w życiu duchowym, gdyż poznały nowy sposób istnienia zawarty w trzech surowcach wtórnych: plastiku, papierze i aluminium. Bo czymże jest segregacja śmieci, jak nie nowym rytuałem człowieka w XXI wieku? Widok ten skłania jednak główną bohaterkę opowiadania do refleksji, gdyż:

Tak i mnie kiedyś, niedługo jakieś Palce rozbiorą na składniki pierwsze i wszystko, z czego się składam, wróci na swoje miejsce. Ostateczny recykling. Z porcji śmietanki do kawy po tym rozgzeszającym rytuale zostają części, które już nijak się do siebie nie mają, stają się osobne i należą do innych kategorii. Gdzie podziały się smak i konsystencja? Gdzie jest ta rzecz, którą przed chwilą jeszcze zgodnie współtworzyły?⁵¹.

Segregacja śmieci jest jak rozkład ciała po śmierci. Całość wydaje się nam złudna, a tak naprawdę jesteśmy tylko zbiorem elementów, z których składa się nasze ciało i także zostaniemy poddani wkrótce ostatecznemu rozkładowi i włączeni w obieg świata natury.

Czy życie bez plastiku jest w ogóle możliwe? Wizję świata postplastikowego ukazano w opowiadaniu *Kalendarz ludzkich świąt*, w którym plastik na całym świecie został zjedzony przez specjalnie wyhodowane bakterie. Bakterie miały za zadanie rozłożyć śmieci z plastiku w morzach, ale „one z czasem przeniosły się na ląd i ich ofiarą padł cały plastik na świecie”⁵². Sytuacja ta okazała się tragiczna w skutkach „[p]o rzeczach z tworzyw sztucznych pozostały zaledwie zetlałe szkielety, fantom cywilizacji człowieka”⁵³. Od tej pory używano metalu, którego jednak ciągle brakowało i osiągał wysokie ceny, a także tańszych surowców jak drewno i kauczuk.

Ponadto w tym opowiadaniu mamy świat na opak, co nie dziwi ze względu na jego przynależność do opowiadań bizarnych – ludzkość w końcu rozwiązała problem wszechogarniającego plastiku, ale okazało się, że to właśnie na plastiku opiera się nasza cywilizacja (być może w tym kontekście termin *plastikocen* zamiast *antropocen* lepiej odzwierciedla sytuację naszego świata?): „[k]atastrofa z plastikiem zniszczyła nie tylko domy, fabryki i szpitale, ale również zakwestionowała niektóre pojęcia”⁵⁴. Okazało się, że jest on fundamentem, na którym opiera się zbudowana przez człowieka potęga. Plastik, który sam w sobie jest bardzo trwały, stanowi wieczną formę życia. Tym, co okazało się decydujące o wielkości człowieka i trwałości zbudowanej przez niego cywilizacji, była trwałość tworzyw sztucznych przez niego wynalezionych. Jednak te trwałe elementy zaczynają być autonomiczne względem człowieka, a także odcinają się od niego i zaczynają funkcjonować podobnie do algorytmów sztucznej inteligencji. Z jednej strony pomagają nam rozwiązać problemy, z którymi sobie nie radzimy i jest przydatny w wielu dziedzinach życia, choćby w medycynie, ale stanowi także

⁵⁰Tokarczuk, 155.

⁵¹Tokarczuk, 184.

⁵²Olga Tokarczuk, „Kalendarz ludzkich świąt”, w *Opowiadania bizarne* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018), 205.

⁵³Tokarczuk.

⁵⁴Tokarczuk, 212.

zagrożenie, gdyż nie jesteśmy w stanie nad nim panować – jesteśmy zarówno jego stwórcami, gdyż powstaje w fabrykach kontrolowanych przez czynnik ludzi, ale także ofiarami – gdyż nie panujemy nad tym, co się dzieje z tworzywami sztucznymi po straceniu przez nie funkcji użytkowej dla człowieka.

Siostra Anna – bohaterka opowiadania *Góra wszystkich świętych* wybrała się do Indii w celu znalezienia nowych zakonnic do klasztoru, bo „przeczytała gdzieś, że w Indiach ciągle obecna jest świętość”⁵⁵. Mimo długiej podróży nie znalazła poszukiwanej świętości, zobaczyła jednak cmentarz świętych krów – było to miejsce, gdzie „niedotykalni przywożą zwłoki świętych krów, żeby nie zanieczyszczały miasta. Zostawiają je po prostu na palącym słońcu, a przyroda robi swoje”⁵⁶. W hinduizmie krowa to zwierzę, które reprezentuje boskie i naturalne dobro i z tego względu jest szczególnie chroniona i czczona. Andrzej Szyszko-Bohusz zaznacza, że wśród istot, którym oddawano cześć, szczególne miejsce zajmowała „krowa, której nikomu nie wolno zabijać”⁵⁷. Krowa ma też bogate znaczenie symboliczne. Cirlot wskazuje na skojarzenia krowy z Ziemią i Księżycem, a także podkreśla, że liczne boginie lunarne niosły krowie rogi, np. Izysda w wierzeniach egipskich (jej wcieleniem była właśnie krowa)⁵⁸. Zwierzę to obdarza ludzkość i cały wszechświat swoją życiodajną mocą. Szczególna moc krowy w hinduizmie pozwala nam na skojarzenie jej z pojęciem *sacrum*. Rumuński religioznawca Mircea Eliade w *Traktacie o historii religii* zwraca uwagę, że:

Wszystkie dotychczasowe definicje życia religijnego posiadają jeden wspólny rys: każda z nich przeciwstawia na swój sposób *sacrum* (sakralność, świętość) i życie religijne – *profanum* (powszedniości, świeckości) i życiu świeckiemu⁵⁹.

Sacrum jest ściśle powiązane z płaszczyzną historyczną, gdyż „objawia się zawsze w pewnej sytuacji historycznej. Najbardziej osobiste i transcendentne przeżycia mistyczne noszą zawsze piętno danego momentu historycznego”⁶⁰. W analizowanym fragmencie *Góry wszystkich świętych* – krowa, zwierzę święte w hinduizmie, przynależy do strefy *sacrum*. Cmentarz krów to miejsce mistyczne, święte, w które wyraźnie wkracza *profanum* pod postacią śmieci. Ciało martwych zwierząt zgodnie z prawami natury powinno zostać rozłożone, aby uczestniczyć w naturalnym obiegu przyrody. Jednak dzieje się coś innego, z ciał zostają śmieci, które te krowy zjadły, prawdopodobnie myląc je z pokarmem. Śmieci jako wytworzone przez człowieka przynależą do sfery *profanum*. Ten obraz ukazuje konsekwencję nadmiernego produkowania śmieci i nieodpowiednie gospodarowanie nimi, ale przede wszystkim jest hierofanią. *Profanum* wkracza w strefę *sacrum* wraz ze zjedzeniem sznurka, nakrętki, gumki lub kubeczka przez święte zwierzę. Hierofania wedle Eliadego to objawienie się świętości, każde wtargnięcie *sacrum* w sferę *profanum*: „każda hierofania ukazuje, objawia współistnienie dwóch

⁵⁵ Tokarczuk, „Góra wszystkich świętych”, 177.

⁵⁶ Tokarczuk, 195.

⁵⁷ Andrzej Szyszko-Bohusz, *Hinduizm, buddyzm, islam* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1990), 21.

⁵⁸ Wedle Cirlota: „Wacz, żeński aspekt Brahmy, zwana jest «Śpiewną Krową» i «Krową Obfitości». Pierwszy epitet ma źródło w idei stworzenia świata poprzez dźwięk, drugi wiąże się – co oczywiste – z funkcją podtrzymywania świata przy życiu, jej mleko bowiem to pył galaktyk”. Juan-Eduardo Cirlot Laporta, hasło: „Krowa”, w *Słownik symboli*, tłum. Ireneusz Kania (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2000), 204.

⁵⁹ Eliade, *Traktat o historii religii*, 7.

⁶⁰ Eliade, 7–8.

przeciwstawnych bytów: *sacrum* i *profanum*, ducha i materii, wieczności i doczesności itd.”⁶¹. *Sacrum* objawić się może wszędzie, nie jest ograniczone żadną formą. Anna poszukuje prawdziwej świętości w Indiach, ale nie odnalazła tam spodziewanego objawienia – znalazła cmentarz świętych krów, które miały ucieleśniać tę świętość. I w tę świętość wkracza element obcy – *profanum*, zaburzający odbiór tej świętości. *Sacrum* przeważnie objawia się w przedmiocie należącym do *profanum*⁶², ale w tym przypadku *profanum* objawia się w *sacrum*, następuje odwrócona hierofania – w miejsce świętych krów pojawiają się śmieci. *Profanum* zaburza nam świętość, nie daje do niej dostępu.

W przytoczonych utworach śmieci pojawiają się w różnych kontekstach. Napomknienia o śmieciach w tekstach Tokarczuk zachowują się same jak odpady, mianowicie przemykają w tekście, czasami niezauważalnie wtapiają się w przestrzeń. Mogą nie być eksponowanym elementem dzieła, jak w przypadku eseju *Ogródki działkowe i pola golfowe*, gdzie zjawiają się w miejscu nieoczywistym, ale jednak ich niekwestionowana obecność zaburza relacje z naturą. Czasami stają się bardziej widoczne, jak w powieści *Bieguni*, w której został im poświęcony odrębny rozdział. Zagrożeniem staje się foliowa reklamówka, która w wielu fragmentach prozy Tokarczuk daje znać o swojej (nie)obecności. Śmieci pojawiają się jako niepasujący element rzeczywistości, którego nie można zignorować, ale też nie wiadomo, co z nim zrobić. Jednak ta poetyka nie konotuje wyłącznie negatywnych znaczeń, gdyż zawiera w sobie pewne rozwiązanie. Autorka proponuje nam potraktować segregację odpadów (która kojarzy się jej w sposób pozytywny) jako nowy rodzaj działalności duchowej, która ma odpowiadać na problemy współczesnego świata, w tym kryzys klimatyczny. Problem śmieci nie zniknie, a stanie się wręcz odwrotnie – odpad wniknie w nasze społeczeństwo, rzeczywistość, krajobraz i w końcu w nas samych.

⁶¹Eliade, 35.

⁶²Eliade, 34.

Bibliografia

- Cirlot Laporta, Juan-Eduardo. Hasło: „Krowa”. W *Słownik symboli*. Przetłumaczone przez Ireneusz Kania. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2000.
- Darwin, Karol, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*. <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/darwin-o-powstawaniu-gatunkow.pdf>. (dostęp: 1.07.2021)
- Eliade, Mircea. *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. II: *Od Gautamy Buddy do początków chrześcijaństwa*. Przetłumaczone przez Stanisław Tokarski. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1994.
- — —. *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne*. Przetłumaczone przez Krzysztof Kocjan. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1997.
- — —. *Traktat o historii religii*. Przetłumaczone przez Jan Wierusz-Kowalski. Warszawa: Książka i Wiedza, 1966.
- Fiedorczyk, Julia. *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015.
- <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/smieci-I;5505639.html> (dostęp: 20.03.2021).
- Kaczmarek, Paweł. „«Opowiadania mizerne»”. Recenzja *Opowiadań bizarnych* Olgi Tokarczuk”. *Mały Format*, 7.08.2018, <http://malyformat.com/2018/08/opowiadania-mizerne/>. (dostęp: 1.07.2021)
- Megger, Andrzej. „Eucharystia w procesie wtajemniczenia chrześcijańskiego”. *Roczniki Teologiczne*. Sierpień 2016.
- Nawarecki, Aleksander. „Hałda. Teologia resztek”. W *Lajerman*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2010.
- Ochwat, Magdalena. „Edukacja polonistyczna wobec kryzysu klimatycznego – rozpoznania i rekomendacje dydaktyczne”. *Annales Universtatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio N: Educatio Nova*, vol.5 (2020).
- Szysko-Bohusz, Andrzej. *Hinduizm, buddyzm, islam*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1990.
- Tokarczuk, Olga. *Bieguni*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018.
- — —. „Feralne psy”. W *Moment niedźwiedzia*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012.
- — —. „Góra wszystkich świętych”. W *Opowiadania bizarne*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018.
- — —. „Kalendarz ludzkich świąt”. W *Opowiadania bizarne*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2008.
- — —. „Ogródki działkowe i pola golfowe”. W *Moment niedźwiedzia*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012.
- — —. „Prawdziwa historia”. W *Opowiadania bizarne*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018.
- — —. *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019.
- — —. „Przyszła archeologia”. W *Moment niedźwiedzia*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012.
- — —. „Skoczek”. W *Gra na wielu bębenkach*. Wałbrzych: Wydawnictwo Ruta, 2001.
- — —. „Śmieci, śmieci”. W *Moment niedźwiedzia*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2012.
- Wolski, Jan. „Obrazek jak z dziwacznej bajki... Olga Tokarczuk w Szwajcarii”. W *Światy Olgi Tokarczuk*. Zredagowane przez Magdalena Rabizo-Birek, Magdalena Pocałun-Dydyca i Andrzej Bienias. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2013.

SŁOWA KLUCZOWE:

OLGA TOKARCZUK

ekokrytyka

ABSTRAKT:

Artykuł przedstawia problem odpadów i plastiku, zwłaszcza plastikowych torebek w twórczości Olgi Tokarczuk. Autorka zastanawia się nad tym, czym są odpady dla współczesnej cywilizacji. Śmieć stanowi element zmarginalizowany i pomijany w ludzkiej egzystencji i jako taki zostaje przejęty przez noblistkę. Przedstawia ona wytwory z plastiku jako przykład nowego, lepszego gatunku, który w walce o byt może okazać się lepszy od człowieka. W jej esejach i opowiadaniach można także dostrzec przejawy wytworzenia się nowej duchowości w związku z segregacją śmieci.

duchowość

Ś M I E C I

plastik

NOTA O AUTORCE:

Klaudia Jakubowicz – studentka Kolegium Indywidualnych Studiów Międzydziedzinowych na Uniwersytecie Śląskim. Członkini Studenckiej Poradni Prawnej Uniwersytetu Śląskiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół ekokrytyki w literaturze polskiej, badań nad antropoceniem i poszukiwań nowej duchowości. |